GAZETA WĄBRZESKA

Organ Katolicko-Narodowy

Nr. 123.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Abonament miesięczny w ekspedycji i agenturach 1,50 zł. na pocztach z odnoszeniem 1,69 zł. kwartalnie 5,07 zł. Cena egzemplarza pojedyńczego 15 groszy.

Bóg i Ojczyzna

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr. od wiersza milimetrowego. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Adres redakcji i administracji: „Gazeta Wąbrzeska", Wąbrzeźno ul. Chełmińska nr. 1. Telefon 69.

Rok III.

Wydawca: „Gazeta Wąbrzeska" Sp. z ogr. odp. w Wąbrzeźnie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Zieliński, Wąbrzeźno ul. Kopernika nr. 5. Drukiem Drukarni Brodnickiej w Brodnicy.

Wąbrzeźno, czwartek, dnia 22-go października 1931 r.

Porównania.

W rocznicę gdy w Katowicach zaaresztowano Wojciecha Korfantego i wywieziono do Brześcia, oddając go pod komendę Kostka-Biernackiego, katowicka „Polonja" z tej okazji na podstawie wynurzeń Korfantego takie kreśli porównanie między więzieniem w Brześciu za panowania sanacji a więzieniem we Wronkach, w którym Korfanty siedział przed 28 laty za panowania Prusaków:

„Zaraz po oddaniu więźnia w Brześciu w ręce Kostka-Biernackiego i jego pomocników — pisze „Polonja" — uwięziony miał się przekonać, że więzienia pruskie z przed 30 laty, w czasach najciemniejszej reakcji wilhelmowskiej, były rajem, w porównaniu do polskiego więzienia wojskowego, w którem jego i innych osadzono, na wątpliwej podstawie prawnej i to w wolnej i niepodległej i republikańskiej Polsce. Przyjęcie więźnia przez Kostka i jego pomocników potwierdziło tę różnicę...

Dalszy pobyt w tej kaźni dopiero przekonał więźnia, jak wygląda wolność i kultura sanacyjnej Polski. Niesłychaną i nigdzie niepraktykowaną jest rzeczą, aby oficerowie pełnili służbę dozorców więziennych nad osobami cywilnemi. A rzeczą wprost horendalną, aby oficerowie znęcali się nad ludźmi bezbronnymi, aby ludzi zasłużonych, którzy się swem życiem i pracą ofiarną do tego przyczynili, że oni mogą nosić mundur oficera wolnej Polski, własnoręcznie katowali i poniewierali, zmuszali do robót, któremi ich chcieli poniżyć deptali ich godność ludzką i obywatelską. Mamy nadzieję, że podczas zbliżającego się procesu więźniów brzeskich, sądy dopuszczą do stwierdzenia świadkami całej ohydy brzeskiej i ujawnienia w pełni tej hańby sanacyjnej.

W więzieniu pruskiem więźnia nowo-przybyłego odrazu badał lekarz i jeśli stwierdził niedomagania, przepisywał mu wszelkie ulgi potrzebne do czego się zarząd więzienia ściśle stosował. W Brześciu inaczej. Nowo-przybyłego więźnia lekarz nie widział, a jeśli ktoś był chory, musiał się do niego zgłaszać, ale wtedy lekarz robił wrażenie, jakby miał ręce skrępowane i ani ulgi, ani lekarstw, ani odpowiedniej strawy nie przepisywał, a może nie śmiał przepisywać. W więzieniu pruskiem więzień co tydzień mógł się kąpać, w Brześciu miesiącami nie mógł oczyścić ciała. W więzieniu pruskiem w każdej celi więzień miał książkę do nabożeństwa i pismo święte, w Brześciu ani książki do nabożeństwa, ani pisma świętego nie było śladu. Odmawiano tego więźniom. W pruskiem więzieniu co tydzień w niedzielę prowadzono na nabożeństwo, w Brześciu przez cały czas pobytu, więźniom nie dano sposobności uczestniczenia w nabożeństwie. W więzieniu pruskiem co tydzień ksiądz odwiedzał więźniów, w Brześciu księdza do aresztowanych posłów nie dopuszczono. W więzieniu pruskiem więzień miał do dyspozycji bibljotekę, z której mógł sobie wybierać książki, które go interesowały. W Brześciu więźniowie książek do czytania nie otrzymywali. Jak się wyrażali umundurowani dozorcy-oficerzy, „Marszałek" łaskawie po niejakimś czasie pozwolił więźniom dostarczyć cienkie broszureczki o historji pułków polskich, pisane na jego chwałę, dla wpajania żołnierzom czci i adoracji dla p. Piłsudskiego. W więzieniach pruskich uwięziony mógł co tydzień pisywać do swej rodziny, w Brześciu było to surowo wzbronione i więźniom pozwolenia na komunikowanie się z rodziną i obroną nie dawano. W więzieniach pruskich więźniowie polityczni mieli do dyspozycji przybory piśmienne, w Brześciu skazywano ich na bezczynność, aby im sprawić tem większe katusze duchowe. W więzieniach pruskich cele były opalone, gdy było zimno, panowała czystość nadzwyczajna, w Brześciu w zimną jesień, wilgotnych cel nie opalano i dopiero po energicznych wstawieniach się u doktora i dozorców zaczęto je ogrzewać. Niektórzy z byłych więźniów brzeskich do dnia dzisiejszego cierpią na reumatyzm. Więzienie stoi na gruncie błotnistym. W więzieniach pruskich nikt więźnia po nocach nie budził. W Brześciu postrachem więźniów były nocne rewizje i sprowadzanie ich do zimnych, lodowatych cel na dole, gdzie ich rozbierano do naga, lżono słowami najordynarniejszemi, niektórych poniewierano i bito, a podczas ich krzyków rozpaczliwych strzelano, aby w więźniach wywołać wrażenie, że odbywają się egzekucje na modłę egzekucyj wykonywanych przez czerezwyczajkę bolszewicką.

Jaki to wstyd i jaka to hańba, że trzeba stwierdzić, iż traktowanie Polaków w więzieniach pruskich i carskich było stokroć lepsze i więcej ludzkie niż w więzieniach Polski sanacyjnej. Kostkowie, Matuszewscy i Kaciukiewicze zostali w Polsce za pełnienie tych funkcyj nie przynoszących zaszczytu mundurowi oficerskiemu, wynagrodzeni, wyróżnieni i awansowani. Prokurator Michałowski, który ponosi odpowiedzialność za Brześć, został uznany najodpowiedniejszym kandydatem na ministra sprawiedliwości.

Piętna hańby brzeskiej sanacja nie zmyje z swego czoła. Brześć to dowód, że istnieją w Polsce dwie moralności, moralność narodu i moralność sanacyjna. Pomiędzy niemi istnieje przepaść, której nie podobna niczem wypełnić. Najprzedniejszym obowiązkiem społeczeństwa jest wykorzenienie moralności brzeskiej i złożenie dowodu, że naród, jako taki, z nią niema nic wspólnego.

Dumnie chodzą piastunowie moralności sanacyjnej po ziemi polskiej: dozorcy-oficerowie. Dopóty cieszą się „bohaterstwem" dopóki trwają rządy obozu sanacyjnego. Pan Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy, przed którym wszyscy wyznawcy moralności sanacyjnej będą zdawali rachunek z swoich czynów. A tego dnia się doczekamy".

„Biskup" kościoła narodowego.

W sobotę przed południem zaalarmowana została komenda policji wiadomością, iż dom „biskupa" narodowego Zacharjasiewicza oblężony został przez tłum złożony z kilkuset osób, który w bardzo ostrej formie występują przeciw „biskupowi" Zacharjasiewiczowi. Na miejsce wysłano natychmiast silny patrol policyjny w celu zapobieżenia ekscesom. Przyczyną groźnego dla Zacharjasiewicza wzburzania są niefortunne przedsięwzięcia reklamowo-handlowe. Zacharjasiewicz bowiem chcąc jak największą ilość zwolenników kościoła narodowego pozyskać, ogłaszał od dłuższego czasu w ulotnych pismach, a także na zebraniach wiernych, iż pod egidą kościoła i „biskupa" powstaje wielkie przedsiębiorstwo przemysłowe, w którem wierni znaleźć będą mogli intratne posady.

Od paru miesięcy przyjmowano składki od bezrobotnych, którzy w nadziei otrzymania posady gremjalnie zapisywali się do parafji kościoła narodowego oraz kaucje od kandydatów, którym już obiecano poważne stanowiska.

Zawiedzeni i poszkodowani członkowie kościoła narodowego, którzy liczyli na posady w przedsiębiorstwie „biskupa" Zacharjasiewicza i posad tych nie otrzymali, mimo wpłacania składek i kaucyj, zebrali się tłumnie przed jego domem, domagając się w gwałtownych słowach zwrotu pieniędzy. Patrol policyjny narazie zażegnał burzę, nie dopuszczając do ostrzejszych wystąpień.

Krwawe walki w Brunświku.

Miasto Brunświk przedstawia od soboty widok wielkiego obozu narodowych socjalistów. Z różnych stron Rzeszy zjechało 74 tysiące hitlerowców zorganizowanych w związkach oddziałów szturmowych. Wezmą oni udział w kongresie i manifestacjach. Przed hotelem, w którym zamieszkał Hitler, odbył się w sobotę wieczorem capstrzyk przy udziale 4 tysięcy szturmowców, z pochodniami.

W ciągu nocy wywiązały się krwawe starcia, pomiędzy hitlerowcami a robotnikami. Jednego robotnika zasztyletowali członkowie oddziału szturmowego Hitlera.

Dalej dochodzą z Brunświku alarmujące wiadomości o walkach ulicznych między hitlerowcami a ludnością robotniczą. Oddziały szturmowe hitlerowców wyparte przez policję, wstawiły barykady, na ulicach ostrzeliwując okoliczne domy. Blok domów w dzielnicy robotniczej otoczyli kordonem i ostrzelali regularnym ogniem. Policja sprowadziła do akcji tanki. Ilość ciężko rannych obliczają na 60, lżej rannych jest około 100 osób. Mówią także o zabitych.

Powagę sytuacji ilustruje telegram otrzymany przez min. Groenera od partji socjal-demokratycznej. Brzmi on:

„W Brunświku rozegrała się walka uliczna. Wielu rannych leży w szpitalach. Walczący hitlerowcy zrywają bruk na ulicach. Rząd brunświcki mimo wysiłków policji nie może utrzymać porządku i bezpieczeństwa".

Manifestacje narodowych socjalistów w Brunświku zakończyły się defiladą oddziałów przed Hitlerem znajdującym się wśród swego sztabu. Przemarsz trwał 6 i pół godziny. Ilość uczestników defilady obliczają na 100 tysięcy.

Na czele pochodu kroczył w pełnem uzbrojeniu polowem oddział hitlerowców z Śląska, za nim maszerowały oddziały szturmowe z Zagłębia Ruhry, Nadrenji, Saksonji, niemieckiego Śląska i Berlina. W manifestacjach uczestniczyły organizacje t. zw. młodzież hitlerowców oraz kompanje automobilowe z 5 tysiącami samochodów. Poraz pierwszy wystąpiła również nowo utworzona eskadra lotnicza. W czasie defilady krążyło nad miastem 6 samolotów opatrzonych znakiem hakenkreuzu.

Aresztowanie 340 komunistów.

Od kilku dni na terenie Warszawy władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji komunistycznych lub komunizujących związków, które pod pretekstem organizacji zawodowej lub pracy oświatowej zajmują się agitacją wywrotową.

Prócz rewizyj i aresztowań, w lokalu Związku drobnych kupców żydowskich i w lokalu klubu sportowego „Wicher" przeprowadzono również rewizję w innym lokalu, w którym znajdował się Związek oświatowy, oraz czytelnia i bibljoteka.

W chwili wkroczenia oddziałów policyjnych, na sali znajdowało się około 200 osób, przeważnie wyrostków komunistycznych, do których wygłaszał odczyt „O literaturze proletarjackiej" komunistyczny literat specjalnie przybyły z Krakowa, Icek Deutscher. Na zebraniu tem znajdowali się również kilkunastu nauczycieli i nauczycielek żydowskich szkół powszechnych. Wkroczenie oddziałów policyjnych na salę, wywołało zrozumiałą konsternację i popłoch. Rzucono się do ucieczki przez okna a przedewszystkiem kilkunastu z obecnych usiłowało połknąć kompromitujące notatki, pisane, jak ustalono później, specjalnym szyfrem.

Ogółem aresztowano 74 osoby, przy których znaleziono bardzo dużo materjału kompromitującego i stwierdzającego ich kontakt z centralą komunistycznej partji polskiej w Moskwie.

Wśród aresztowanych znajduje się 16-tu agitatorów wywrotowych i wybitnych działaczy komunistycznych z Łodzi, Białegostoku i Katowic, oddawna poszukiwanych przez władze policyjne i sądowe.

Ogółem w ciągu ostatnich 3-ch dni, władze bezpieczeństwa przeprowadziły na terenie Warszawy likwidację 9 poważnych ośrodków agitacji wywrotowej i aresztowały 340 osób, które zamknięto w areszcie do dyspozycji sędziego do spraw politycznych.

Częste fakta.

Działo się to w roku pańskim 1931 w jednym z powiatów — powiedzmy — województwa wołyńskiego. Znany i szanowany powszechnie właściciel ziemski zgłosił do urzędu podatkowego zeznanie o dochodzie z majątku za r. 1930, wykazując dochód w wysokości 10.000 zł.

Niezwykły — bądź co bądź — w dzisiejszych czasach fakt poważnej, stosunkowo, rentowności gospodarstwa ziemskiego zastanowił naczelnika urzędu podatkowego.

— Jakto, sam przyznaje się do 10 tysięcy złotych?... W takim razie z pewnością zarobił dwa razy więcej... Wyznaczamy stawkę od 20 tysięcy dochodu.

Efekt decyzji urzędu podatkowego był niebywały. Ziemianin, otrzymawszy wezwanie do zapłacenia podatku od 20 tysięcy dochodu, skierował do sądu skargę karną przeciw administratorowi majątku o sprzeniewierzenie 10.000 zł. W motywach skargi powołał się na decyzję urzędu podatkowego, podkreślając, że urząd podatkowy wyznaczając podwójną stawkę podatku musiał posiadać dokładne informacje, z czego jasno wynika, że administrator sprzeniewierzył 10 tys. zł.

Na rozprawie przedstawiciele urzędu podatkowego nie umieli uzasadnić swojej decyzji. Administrator został zwolniony od winy i kary, a w następstwie oskarżył naczelnika urzędu skarbowego o oszczerstwo.

* * *

Powie ktoś może: błaha historyjka. Być może, błaha, ale bardzo pouczająca.

W naszych urzędach podatkowych staje się coraz bardziej regułą traktowanie płatnika jako kłamliwego przestępcy, którego celem jest oszukać skarb państwa.

Na tle tego dziwnego nastawienia wytwarza się paradoksalna sytuacja: Nieuczciwy podatnik, fałszujący bilanse i ukrywający dochody, wychodzi z opresyj podatkowych cało, natomiast uczciwi i solidni obywatele, składający zeznania zgodnie z prawdą i rzeczywistością narażani są na rozmaite przykrości.

Pedagogiczne następstwa tego rodzaju metod są wprost zatrważające. W interesie skarbu zająć się powinno niemi władze centralne.

Zgon wielkiego wynalazcy.

W niedzielę około godziny w pół do dziesiątej zmarł w West-Orange wielki wynalazca Tomasz Edison w 84 roku życia. Przy zmarłym czuwali już od dłuższego czasu jego chorego żona i 6 dzieci. Edison urodził się z matki Szkotki a ojca Holendra potomka emigrantów z początku 18 stulecia. Zły stan rodziców nie pozwalał przyszłemu wynalazcy długo korzystać z dobrodziejstw szkoły. Edukacja jego trwała niezwykle krótko, gdyż tylko 3 miesiące. Musiał zarabiać na życie i z początku zajmuje się sprzedażą ważyw — następnie zostaje sprzedawcą gazet na kolejach. Po kilku zaś latach młody Edison redaguje gazetkę kolejową, którą odbija na ręcznej drukarence w kąciku wagonu pocztowego, a w szybkim tempie zjednuje sobie 400 abonentów.

W poszukiwaniu lepszego zajęcia otrzymuje miejsce jako nocny telegrafista w urzędzie pocztowym. Na stanowisku tem zdradza niepospolite zdolności wynalazcze, to też wolne chwile poświęca nauce i eksperymentowaniu. W Bostonie, gdzie otrzymał lepsze stanowisko, w małym prywatnym warsztacie powstają pierwsze jego wynalazki. W Nowym Jorku, gdzie się na stałe przeniósł w roku 1871 konstruuje pierwowzór gramofonu, który w 10 lat później w ulepszonej postaci zjawia się na rynku handlowem.

Tu zakłada wielkie laboratorjum w Menlo-Park, przy pomocy grupy kapitalistów.

Tutaj dokonywa Edison w ciągu usilnej pracy całego szeregu wynalazków z dziedziny techniki słabych i silnych prądów, z dziedziny telegrafji, konstruuje fonograf, megafon itp. Genjusz wynalazczy Edisona naprowadza go na drogę wiekopomnego wynalazku — żarówki elektrycznej. Dzięki wynalazkom Edisona z dziedziny elektrodynamiki w r. 1883 powstaje Tow. Kolei Elektrycznej, które buduje pierwsze koleje elektryczne w Ameryce.

W r. 1887 Edison buduje nowe, wielkie laboratorjum w West-Orange, w stanie New-Jersey. Tu powstają wynalazki, które dały podstawy dzisiejszej technice filmowej i przemysłowi filmowemu, tu też prowadzi Edison pracę nad praktycznem zastosowaniem telegrafu bez drutu i radja.

Liczba patentów na wynalazki, zgłoszonych przez Edisona, przekracza tysiąc, co jest wymownem świadectwem jego genjuszu wynalazczego.

W r. 1873 Edison żeni się. W r. 1881 wdowieje. Po kilku latach wchodzi w nowy związek małżeński. Z pierwszego małżeństwa ma troje dzieci. Z drugiego dwoje. Jeden z synów Edisona pracuje u boku swego wielkiego ojca w laboratorjum w Orange.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „GAZETĘ WĄBRZESKĄ“!

Przymus moralny.

Nie jest to nowością, że sanacja wywiera od lat przymus moralny na wszystkich, którzy choć cokolwiek są zależni. Największe orgje przymusu moralnego rozpętała sanacja w czasie wyborczym. Pamiętamy to dobrze, — i wiemy, że tylko dzięki temu przymusowi sanacja uzyskała większość w Sejmie i Senacie. Sąd Najwyższy, rozpatrujący protesty wyborcze, niejednokrotnie to stwierdza. — Zasmakowawszy w takich niemoralnych i niekulturalnych metodach, sanacja dalej uprawia przymus moralny — obecnie w dwóch głównie kierunkach: a) w popieraniu Strzelca, b) „Ogniska“. Oczywiście podobną metodą wpędza przy nadarzających się okazjach „sympatyków“?! — do B. B.

Wiemy, jak to „delikatnie“ — ale „zrozumiale“ poleca się nauczycielom pracę dla Strzelca, — a odradza się pracować w innych organizacjach młodzieży. Niedawno temu w Wąbrzeźnie wykorzystano nawet Konferencję nauczycielską dla agitacji za Strzelcem. — Teraz znów dość głośnem jest w kołach nauczycielskich, że pewni panowie, otaczając się jakby nimbem wyższego polecenia, dają młodszym, zwłaszcza kontraktowym nauczycielom do zrozumienia, że powinni wstąpić do Zw. Naucz. Sz. P. — Ogniska, — bo nieprzynależność do Ogniska mogłaby być źle tłomaczona i szkodliwa.

Za pruskich rządów mogli nauczyciele — bez szkody należeć do Katolickiego Związku Naucz., — lecz za reżimu sanacyjnego przynależność do Chrz. Stow. N. Naucz. niemile jest widziana, „pachnie antypaństwowością“!

Niedawno temu zwołano na niedzielę o 11-tej — podczas głównego nabożeństwa zebranie naucz. dla B. B. — Pan Inspektor pono b. pokornie oświadczył, że wprawdzie oficjalnie jeszcze dotąd nie był zapisany do B. B., ale teraz przystępuje, — i przyrzeka poprawę. Dziwne to musiało wywrzeć wrażenie na zebranych nauczycieli, jeżeli szef tak się upokarza. I cel był jasny. Jeżeli szef pokornie do winy się przyznaje i poprawę przyrzeka, to oczywiście wszyscy zebrani powinni iść za jego przykładem. Zadziwiające przemiany przechodzą ludzie za reżimu sanacyjnego. — Z endeków, chadeków, witosowców, enperowców przemieniają się w bebechów zacietrzewionych i agitatorów sanacyjnych. — Mocni ludzie! Gdyby reżim sanacyjny się załamał, — ci ludzie znów zmienią na „rozkaz“ swoje „przekonania“, — i pewnie najgłośniejby szkalowali na sanację. Jestto najlepszym dowodem sanacyjnego bankructwa, że ubiega się — o takich chwiejnych ludzi, — albo że przymusem moralnym ludzi innych przekonań napędza do swego obozu. Zbankrutowanej sanacji widocznie chodzi tylko o liczbę, a nie o jakość, — boć rozum prosty mówi, że na „przymusowych“ członkach, — a tem mniej na chwiejnych i zmiennych budować nie może.

Przymus moralny wywiera sanacja, gdzie tylko może i jak może. Czerwony hrabia gorąco polecał teror, a sanacja go stosuje. Czy sanacja nie zdolna już do rozsądnego myślenia? Czy sanacja nie zdaje sobie sprawy, że teror zawsze osięga skutki wręcz przeciwne pożądanym? — Czy nie widzi tego w świecie? Teror rozgorycza — i wiedzie do skrajnego radykalizmu liczne jednostki steroryzowane. — Teroryzowani ludzie o zdrowych przekonaniach chrześcijańsko-narodowych, — jeszcze więcej się w nich utwierdzą, choć chwilowo muszą milczeć. — Ludzie niewyrobieni rozgoryczą się, — i pójdą w duchu coraz dalej na lewicę. Pewnem jest, że żaden steroryzowany nie stanie się sanatorem z przekonania, raczej stanie się w duchu zaciętym wrogiem sanacji, który czeka tylko na okazję, aby mógł z procentem odpłacić wyrządzoną krzywdę.

Aczkolwiek „przymus moralny“ nie przyniesie sanacji rzeczywistych korzyści, — przynosi społeczeństwu, narodowi — i wreszcie państwu ogromne szkody. A dlatego powinno społeczeństwo kres położyć tej niemoralnej, — rzeczywiście antypaństwowej robocie sanacji.

Wszystkie Stowarzyszenia i Związki, stojące na stanowisku chrześcijańskiem i narodowem, powinny podać sobie ręce i stworzyć jeden silny front do walki i oporu przeciw niecnym metodom sanacyjnym pod hasłem: „wszyscy za jednego pokrzywdzonego“. — Bojkot towarzyski i społeczny terorystów sanacyjnych i ich popleczników — staje się bodaj koniecznością. Stron. Narodowe nikogo nie trzyma przymusem, owszem chętnie pozbywa się niepewnych i chwiejnych, nikogo nie wciąga ani przyrzeczeniami, ani groźbami. Teroru sanacyjnego nie chcemy odpierać terorem, — ale siłą i stanowczością przekonań, — lecz maltretować się nie pozwolimy, raczej przeciwstawimy terorowi sanacyjnemu wszelką broń legalną. Bankrutująca sanacja sama sobie grób kopie, — oby nie wykopała grobu narodowi i państwu.

Mrożące krew zeznania zbrodniarza.

Przypomną sobie niezawodnie czytelnicy straszne wysadzanie pociągów w Jüterbog a następnie w Bia-Torbagy, które to katastrofy wiele pochłonęły ofiar, a o których swego czasu szeroko się rozpisywaliśmy. Policja całej niemal Europy poszukiwała zamachowców, wreszcie aresztowano w Wiedniu niejakiegoś Matuskę, obywatela Węgier, którego zeznania niżej podajemy:

W nocy z piątku na sobotę Matuska złożył przed austrjackimi komisarzami policyjnymi wśród płaczu kurczowego wyczerpujące zeznania, które mrożą krew w żyłach. Wynurzenia te uważa się w kołach policji za całkiem wiarogodne.

Jak się okazuje, Matuska pod wpływem niepohamowanej żądzy niszczenia dokonał kilka zamachów na pociągi i przygotował plan dalszych, zakrojonych na jeszcze większe rozmiary.

Pierwszy zamach na pociąg przedsięwziął Matuska w Neulengbach w Dolnej Austrji, gdzie przez rozkręcenie spoideł szyn chciał doprowadzić do wykolejenia się pociągu. Zamach ten się nie udał. Przy następnym starał się M. „ulepszyć“ swoje sposoby. W Anzbach przerzucił przez tor szyny, które przymocował do podkładów kolejowych. Pociąg przełamał jednak tę barjerę i nie wykoleił się. Wtedy wpadł zbrodniarz na straszną myśl wysadzenia pociągów w powietrze. Pierwszy raz zrealizował szatański swój plan w Jüterbog, dokąd wyjechał już w kwietniu br. Upatrzywszy sobie odpowiednie miejsce, wrócił do Wiednia i zabrał się do zbudowania aparatu, zapalającego automatycznie środki wybuchowe. Jako b. oficer pionierów był do tego rodzaju roboty konstrukcyjnej doskonale przygotowany. Po sporządzeniu odpowiednich planów wyjechał w sierpniu do Berlina, sporządził bombę z automatycznym zapalnikiem i zawiózł ją na rowerze do Jüterbog. Srodkiem wybuchowym, przez niego używanym, był ekrazyt, który zabrał z kamieniołomów Grosknaushof pod Traviges, zakupionych przez niego wyłącznie w tym celu, aby ułatwić sobie niepodejrzane zdobywanie środków wybuchowych.

Zamach w Jüterbog nie zadowolnił obłąkanego. Chciał on za wszelką cenę widzieć krew. Udoskonalił więc swój zapalnik automatyczny, przyspieszając jego działanie tak, by wybuch nastąpił w chwili kiedy lokomotywa minęła miejsce, w którym bombę założył. Straszne skutki katastrofy w Bia-Torbagy sprawdziły obliczenia obłąkańca.

Matuska planował jeszcze dalsze zamachy i to jeden na pociąg pospieszny Amsterdam—Paryż—Marseille. Zamach ten miał być dokonany na terytorjum Holandji. Druga katastrofa miała nastąpić na niezwykle wysokim wiadukcie we Ventimiglia, gdzie pociąg z setkami podróżnych siłą wybuchu miał być rzucony w przepaść.

„W każdem państwie europejskiem zeznał Matuska dosłownie — chciałem spowodować podobne katastrofy, cała Europa miała mówić o moich czynach. Plan ten powziąłem w roku 1927. Od tego czasu nie zaznałem spokoju. Żądza niszczenia pchała mnie od zamachu do zamachu“.

Charakterystycznem dla umysłowości Matuski jest jego zachowanie się w celi więziennej. Przez pewien czas chodzi niespokojnie, odmawiając modlitwy, potem znów przystaje i przez całe godziny nie rusza się z miejsca. Przy celi ustawiono specjalne posterunki, które mają udaremnić ew. zamach samobójczy aresztowanego.

Według ostatnich wiadomości Sylwester Matuska został przeniesiony do szpitala, albowiem stwierdzono u niego niebezpieczną chorobę weneryczną.

Jak dochodzenia policyjne wykazały, żadne motywy ani polityczne ani materjalne nie grały roli u niego w wykonywaniu zbrodni, a wszystkie jego czyny zbrodnicze tłumaczą się chorobliwym stanem duchowym.

Matuska prowadził podwójne życie, z jednej strony był troskliwym ojcem rodziny, który kochał zarówno żonę jak i córeczkę, uczęszczającą do gimnazjum, z drugiej strony prowadził żywot Don Juana, oddalając się niejednokrotnie na dłuższy przeciąg czasu.

Wprawdzie Matuska nie został jeszcze oddany szczegółowym badaniom lekarsko-psychjatrycznem, jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, że niebezpieczny zbrodniarz jest kompletnym warjatem.

Z miasta i powiatu.

— **KALENDARZYK.** Czwartek, 22. X. 1931 r. Korduli i Adolji p. Słońca wschód 6,11, zachód 16,31.

Piątek, 23. X. 1931 r. † Seweryna b. m. Słońca wschód 6,13, zachód 16,29.

— **Ślub.** W dniu 13 bm. został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Władysławą Chmielewską z Radomna a p. Bronisławem Klabuhnem z Wąbrzeźna.

Młodej parze na wspólnej drodze życia „Szczęść Boże“.

— **Przymusowe wakacje.** Nasza dziatwa szkolna otrzymała jedno-dniowe wakacje z powodu braku opału. Obecnie mamy jesień — a co dopiero będzie w zimie. Wówczas może całkiem szkoły zostaną zamknięte.

— Zawiadomienie T. C. L. Zarząd T. C. L. zawiadamia czytelników, że wypożyczalnia otwarta będzie co niedzielę od dnia 25 października 1931 r. zawsze od godziny 11-tej do 13-tej.

— Zebranie Rady Miejskiej. Na dzień 21 bm. o godz. 6-tej wiecz. zostało zwołane posiedzenie Rady Miejskiej. Na porządek obrad wysunięto 14 punktów, między innemi sprawę uzyskania pożyczki. Sprawozdanie ze zebrania podamy w następnym numerze.

— Zebranie Tow Cyklistów „Pogoń". Dnia 23. bm. tj. w piątek odbędzie się zebranie w lokalu p. Hoffmanna o godz. 20-tej. Przybycie wszystkich członków konieczne, ze względu tego, że tworzy się przy Tow. „Pogoń" oddział mandolinistów oraz gitary. Goście i sympatycy mile widziani.

— „Radosny wyścig licytacji". Parę dni temu jak donosiliśmy, że „Głos Wąbrzeski" cieszył się ogłoszeniami 25 licytacji, a ostatni numer tegoż pobił rekord bo było 32 ogłoszeń przymusowej licytacji. Jeżeli w „radosnym wyścigu pracy" pójdziemy tak dalej, to „Głos" nie będzie miał innych wiadomości jak tylko licytacje i jeszcze raz licytacje. Ale i to się skończy!

— Malicka i Sawan przybędą do naszego grodu 22 bm. W poprzednich numerach zapowiadaliśmy przyjazd znanych artystów filmowych na dzień 20 bm. Przyjazd ten opóźnił się o dwa dni, co świadczy o wielkiem powodzeniu znakomitych artystów w Gdyni. Każdy więc winien pospieszyć w czwartek do hotelu „Dwór Wąbrzeski" ażeby zobaczyć Malicką, Sawana i Mierzejewskiego w przedstawieniu „Trio".

— Odpust Patronów naszego kościoła i parafji. Sw. Apostołów Szymona i Judy przypada w środę w przyszłym tygodniu.

Spowiedzi św. słuchać będą Przewielebni Księża z sąsiednich parafij we wtorek po południu i w środę o[illegible]

Nieszp[illegible] wtorek o godzinie 6,30 z Wystawieniem Najśw. Sakramentu, kazaniem i procesją.

W uroczystość nabożeństwa o godz. 6,30, 7,30, 8,30, 9,30 i o 10,30 z kazaniami. Suma z Wystawieniem i procesją. Nieszpory o godz. 6,30 z Wystawieniem, kazaniem i procesją. Szkaplerz Karmelitański przyjąć można po skończonej sumie i procesji.

— Wielka wenta. W dniu 8. listopada 1931 r. urządza Tow. Pań św. Wincentego à Paulo wielką wentę. Czysty zysk przeznaczony jest dla biednych.

— Sprawa korespondowania z firmami gdańskiemi. Walne Zebranie Delegatów Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu przypomina już wielokrotne swe apele w sprawie żądania od firm gdańskich, uprawiających swe interesy w Polsce, korespondowania i fakturowania w języku polskim. Rachunki firm gdańskich należy bezwarunkowo żądać w walucie polskiej. Rachunki wystawiane w obcym języku i na waluty zagraniczne, kupiectwo polskie powinno odsyłać z powrotem.

— Sprawa targów. Wbrew rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem („Dziennik Ustaw" nr. 53 poz. 468, art. 61) w szeregu miejscowości na Pomorzu zapowadził się zwyczaj sprzedawanie na rynkach w dni targowe towarów krótkich, konfekcji, towarów kolonjalnych, mydła i t. p.

Zważywszy, że konsument każde zapotrzebowanie swoje może pokryć u miejscowego kupiectwa, a towary wystawione na targach o cenach pozornie niskich, są mniej wartościowe i w konsekwencji kupujący jest poszkodowany — nie mówiąc o stratach Skarbu Państwa i Komuny z powodu uszczuplenia dochodów z tytułu podatków — wypowiada się Walne Zebranie Delegatów za ograniczeniem handlu na targach, ściśle po myśli przepisów powołanego rozporządzenia o prawie przemysłowem.

— Naczelny Komitet do Spraw Bezrobocia już z dniem 1 listopada br. zamierza uruchomić akcję żywnościową. Ponieważ środki państwowe (dopłaty kolejowe, pocztowe i inne) pokryją zaledwie połowę przypuszczalnych wydatków, więc druga połowa winna znaleźć swe pokrycie w ofiarności społecznej.

W związku z tem, że do akcji pomocy bezrobotnym należy wciągnąć jak najszersze warstwy społeczeństwa, Naczelny Komitet przewiduje następujące źródła dochodowe:

1) dotacje samorządów miejscowych; 2) subsydjowanie akcji przez komunalne kasy oszczędności, w formie miesięcznych wpłat, uzależnionych od sytuacji finansowej danej kasy; 3) dobrowolne opodatkowanie się wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, kredytowych, handlowych i rzemieślniczych, według propozycji Naczelnego Komitetu. Dobrowolny ten podatek winien wynosić zasadniczo ½ ceny opłacanego świadectwa przemysłowego, łącznie z dodatkami; banki prywatne oraz instytucje kredytowe, należałoby obciążyć podobnie jak komunalne kasy oszczędności, dotacjami miesięcznemi; 4) łączne świadczenia robotników i przemysłowców. Naczelny Komitet proponuje propagowanie hasła „Dnia Pracy", który robotnicy, pracujący 6 ew. co najmniej 5 dni w tygodniu, oddaliby na rzecz swych bezrobotnych kolegów w dniu 1 grudnia 31 r. i 15 lutego 32 r.; w tym wypadku, zakłady przemysłowe, wpłacając sumy, przypadające za robociznę, ofiarowaną dla bezrobotnych, winny dopłacić ze swej strony sumy identyczne, jakie wnieśli ich robotnicy; 5) opodatkowanie się warstw urzędniczych i pracowniczych, co winno być zastosowane w formie procentowej od uposażenia. Opodatkowanie takie już zostało wprowadzone w wielu miejscowościach i urzędach z inicjatywy samych urzędników, względnie w porozumieniu z organizacjami urzędniczemi; 6) świadczenia wolnych zawodów w formie miesięcznego ryczałtu; 7) świadczenia rolników; na podstawie porozumienia z organizacjami ziemiańskiemi większa własność ziemska opodatkowała się przez zaofiarowanie na rzecz akcji po 100 kg. ziemniaków z 1 hektara; co do mniejszej własności rolnej — proponowane jest opodatkowanie dobrowolne po parę groszy od morgi miesięcznie na cały okres akcji, przyczem świadczenia mogłyby być wpłacane w naturze; 8) świadczenia właścicieli nieruchomości (domów i hoteli) w wysokości co najmniej 1% obrotu miesięcznego; 9) opodatkowanie biletów na koncerty, widowiska teatralne, kinowe, zawody sportowe, odczyty i t. d., co przeprowadzić można za pośrednictwem władz samorządowych. Naczelny Komitet proponuje wprowadzenie dodatków do każdego biletu od 5 do 50 groszy; 10) opodatkowanie gry w klubach i resursach (np. 10% od opłat klubowych); 11) zużytkowanie towarów skonfiskowanych przez władze celne; 12) dodatkowe opłaty od taks od uboju bydła; 13) dodatkowe opłaty do cen gazu, elektryczności i wody; 14) sprzedaż nalepek, wydanych przez Komitet; 15) sprzedaż żetonów metalowych; 16) dopłata do rachunków w restauracjach, kawiarniach, cukierniach, oraz w przedsiębiorstwach handlowych — w formie naklejania specjalnych znaczków do rachunków powyżej 5 zł. (1% od rachunku); 17) dopłaty do paszportów zagranicznych; 18) korzystanie z pomocy instytucyj wojskowych; w tej sprawie wyszedł już rozkaz Min. Spraw Wojskowych z dnia 21 września br., na zasadzie którego komitety miejscowe mają możność korzystania w dożywianiu bezrobotnych z kuchen wojskowych.

Naczelny Komitet, wymieniając źródła, zalecił komitetom miejscowym rozważanie, które z nich, z uwagi na warunki lokalne, mogłyby być wyzyskane. Zaznaczyć należy, że wszystkie podane źródła mają charakter dobrowolnych świadczeń, wymagających uprzedniego porozumienia z odnośnemi organizacjami.

— Zieleń. Miesięczne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w dniu 25. bm. o godz. 4-tej po południu w lokalu p. Sroki. Ze względu na przybycie prelegenta z Torunia obecność wszystkich konieczna.

Z Brodnicy.

— Prostujemy mylnie podaną wiadomość w naszem piśmie z dnia 20 bm., że z pośród wielu aresztowanych w Bobrowiskach Henryk Staniszewski, syn herszta Staniszewskiego, nie jest uczniem Szkoły Handlowej.

x Brodnica. (Z sali sądowej). W ubiegły wtorek toczyła się przed Sądem Okręgowym w Toruniu W. Z. K. w Brodnicy sprawa karna przeciw Pawłowi Radomskiemu z Malinowa pow. działdowski, który dopuścił się kradzieży z włamaniem do komory przy szkole gospodarczej w Malinowie i skradł ze szkoły p. N. rozmaite rzeczy jak słoninę, płaszcz, lampę itp. Oskarżony do winy się nie przyznaje, jednakże świadkowie zeznali tak niekorzystnie na jego stronę, iż Sąd przyjął winę R za udowodnioną i skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na okres dwóch lat.

— Nowe placówki. Po częściowem przebudowaniu i przeprowadzonem remoncie Hotelu przy Rynku przeprowadza się od poniedziałku w nowe lokale Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Brodnicy, która dotychczas urzędowała przy Komunalnej Kasie Miejskiej. Nowe lokale urządzono podług nowoczesnych wymagań, a że Miejska Kasa Oszczędności okazywała zawsze popularność dla mieszkańców miasta i wsi powiatu, nie podlega wątpliwości, iż w nowo urządzonych lokalach, tem większem cieszyć się będzie zaufaniem, czego jej z naszej strony serdecznie życzymy. Poświęcenie nowych lokali odbędzie się w sobotę, dnia 24 bm. W tej intencji odbędzie się rano o godzinie 8-mej w kościele parafjalnym Msza św. W tym samym domu urządzono w górnych ubikacjach Hotel z wszelkiemi wymogami, który również na poparcie zasługuje.

x W tych dniach wybuchł pożar w zabudowaniu rolnika p. Wiktora Grużlewskiego w Wielkim Głęboczku, który zniszczył doszczętnie dom mieszkalny. Ogień następnie przeniósł się na sąsiedni dom mieszkalny p. Juljana Czepka, który również spłonął z całym urządzeniem mieszkalnym. Powstanie ognia spowodował 8-letni syn p. Grużlewskiego, którego rodzice pozostawili w domu wraz z 6 i 3-letnim oraz 6-miesięcznym braciszkiem, którzy z długiej chwili poczęli się bawić zapałkami w czasie, kiedy rodzice zajęci byli pracą w polu. Obaj poszkodowani byli ubezpieczeni na niską kwotę.

— Górzno. W uznaniu długoletniej owocnej pracy dla miasta i obywateli Górzna został mianowany przez Magistrat i Radę Miejską b. członek Magistratu miasta Górzna p. Franciszek Schwarz „Senjorem" miasta, naco wręczono mu dyplom z odznaczeniem.

— Wrocki. Sprawozdanie z VIII Tygodnia L. O. P. P. Stosownie do ustalonego przez Komitet lokalny we Wrockach programu, odbyła się dnia 4 października br. zabawa ludowa, podczas której p. Gliszczyński wygłosił referat propagandowy o L. O. P. P. Dość licznie zgromadzona publiczność wysłuchała referatu z wielkiem zainteresowaniem, a prelegentowi nie oszczędziła owacyjnych oklasków. Na zebraniu sprawozdawczem, które odbyło się dnia 12 października ustalono, że: 1) wpływy były następujące: z zabawy — zł. 74,09, ze sprzedaży znaczków — zł. 16,01, z listy dobrowolnych składek — zł. 10, razem — zł. 100,10; 2) wydatki: na muzykę — zł. 40, na zezwolenie urządzenia zabawy i inne — zł. 6, razem — zł. 46; czysty dochód z Tygodnia — zł. 54,10, który Komitet wpłaci do Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu brodnickiego na konto VIII Tygodnia L. O. P. P. w Brodnicy. Pan prezes Malinowski podziękował wszystkim członkom Komitetu Tygodnia za gorliwą współpracę, a w szczególności p. Gliszczyńskiemu za wygłoszenie referatu, p. Fryzelówne za zbieranie składek, p. Glochowi za sprzedaż znaczków i prowadzenie kasy podczas zabawy, p. Balcerowiczowi, oberżyście, za bezinteresowne ofiarowanie swej sali na zabawę oraz za bezpłatne wydanie kolacji dla orkiestry, który przez to przyczynił się do zwiększenia sumy czystego dochodu Tygodnia.

Z kraju.

— Toruń. Od dłuższego czasu grasowała na Pomorzu szajka złodziei kolejowych, która napadała na pociągi tranzytowe, rozbijała plomby i rabowała towary pochodzenia zagranicznego, o czem swego czasu donosiliśmy. Czujność władz bezpieczeństwa doprowadziła jednak do wpadnięcia na trop bandy i aresztowania poszczególnych członków. Przeciwko szajce tej odbył się przed sądem okręgowym w Toruniu proces, w wyniku którego dnia 14 bm. ogłoszony został wyrok, skazujący głównych oskarżonych Alfonsa i Edwarda Skonieckich po 5 lat ciężkiego więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na 10 lat, innych zaś oskarżonych sąd skazał na kary od 4 do 1 miesiąca więzienia. Razem zasądzonych zostało 9 osób.

— Tczew. Pewien rolnik z okolicznej wioski pragnął skompletować swój inwentarz. W tym celu udał się do Tczewa z zamiarem kupienia dwóch krów. Po drodze przypadkiem natrafił na licytację, gdzie prócz innych rzeczy był wystawiony na sprzedaż samochód. Zamiast więc krów, ów rolnik kupił za 500 złotych zupełnie dobry samochód, który wprawdzie mleka nie daje, jednak można na nim grubo zarobić, skoro go się okazyjnie sprzeda.

— Sprawa obniżania ceny cukru. Jak wykazuje statystyka, w ciągu 11-tu miesięcy kampanji 1930/31 r. konsumcja cukru na rynku wewnętrznym w porównaniu z tym samym okresem kampanji 1929/30, zmniejszyła się znacznie.

Walny Zjazd Delegatów Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu jest zdania, że powodem tego zjawiska jest nietylko zubożenie szerokich warstw ludności, lecz przedewszystkiem wygórowana cena cukru, wynosząca dla odbiorcy zagranicznego ,44 gr. za kg. a dla polskiego konsumenta zł. 1,70 za kg. czyli cztery razy więcej.

Sama akcja propagandowa Zrzeszonego Przemysłu Cukrowniczego w kierunku uświadamiania społeczeństwa o wartości odżywczej cukru w rodzaju „Cukier krzepi", nie prowadzi do celu. Kosztem tej tak drogiej propagandy, należałoby raczej obniżyć cenę cukru, co w konsekwencji przyczyniłoby się to do zwiększenia obrotów, tembardziej, że nastąpił silny spadek cen na cukier eksportowy i że zachodzą ostatnio liczne wypadki przemycania cukru polskiego, sprzedawanego zagranicą, z powrotem do kraju.

Tylko obniżenie ceny cukru udostępni szerokim warstwom jego spożycie i przyczyni się do zwiększenia konsumcji wewnętrznej.

— Warszawa. Według statystyki wydziału opieki społecznej magistratu warszawskiego w stolicy naszej znajduje się zarejestrowanych 1794 rodziny biedaków, eksmitowanych z walących się ruder, eksmitowanych z pozbawionych służbowych mieszkań i lokatorów wyrzuconych z domów wskutek niepłacenia komornego. Ludzie ci spędzają noce w bramach domów, przygodnych komórkach itp. Niebawem bezdomni otrzymać mają mieszkania w 126 nowych domach drewnianych, które dla nich buduje magistrat. Dadzą one pomieszczenie 1000 osobom, pozostanie jednak blisko drugie tysiąc, dla którego mieszkań nie będzie.

— Kraków. Pułkownikowski zarząd miasta Krakowa projektuje zakupno zbiorów chińskiej porcelany od inż. Raba w Warszawie dla Muzeum Narodowego w Krakowie za cenę 20 tysięcy dolarów. Więc dziś w okresie panowania bezrobocia i nędzy, gdy nie buduje się gmachu dla Muzeum Narodowego i jego zbiorów niema gdzie pomieścić, krakowski zarząd m. Krakowa chce wydać 20.000 dolarów na chińską porcelanę.

Straszliwe „czarne msze“ sekty satanistów.

W Helsingforsie dokonano przed kilku dniami przerażającego odkrycia. Ktoś rozkopywał groby na cmentarzu, wydobywał zwłoki i krajał je i części ciała wrzucał do rzek i jezior.

Żmudne śledztwo doprowadziło do ujęcia hjeny cmentarnej, w osobie grabarza Saraminiego.

Saramini oskarżony został o odgrzebywanie trupów z cmentarza i sprofanowanie conajmniej 40 grobów. Już w pierwiastkowem śledztwie dowiedziono mu, że przy świetle latarki wykopywał trupy, otwierał je, odpiłowywał narzędziami chirurgicznemi głowy, ręce i nogi, poczem zasypywał mogiłę, a obcięte członki ludzkie przywiązywał postronkiem do kamienia i wrzucał do pobliskiego jeziorka.

Zdawało się, że wykrycie zbrodniarza w osobie dozorcy cmentarza, zakończyło dalsze śledztwo. Jednakże policja fińska zainteresowała się narzędziami chirurgicznemi, przy których pomocy degenerat ćwiartował trupy. Stwierdzono, że na piłach i pencetach znajdowały się jakieś tajemnicze znaki.

Saramini nie chciał wyznać, skąd posiada te narzędnia i co oznaczały te symbole, wyryte na rękojściach przyrządów. Dalsze dopiero śledztwo doprowadziło do sensacyjnego odkrycia.

W mieszkaniu Saraminiego znaleziono korespondencję i broszury, które naprowadziły na wykrycie organizacji satanistów, związanej z tajną centralą satanistów w Londynie. Śledztwo trzymane jest w ścisłej tajemnicy. Wiadomo jednak, że grabarz miał licznych wspólników.

Okazuje się, że świeżo wygrzebany bądź zabrany z kostnicy trup, służył do obrzędu „czarnej mszy“, gdzie trupa składano na ołtarzu, poczem zgodnie z ohydną liturgją, krajano go. Saramini odnosił później zwłoki na cmentarz, lub też topił je w stawie.

Na zasadzie znalezionej w mieszkaniu jego korespondencji z Londynem i Paryżem, policja fińska zawiadomiła o strasznem odkryciu policję angielską i francuską, które rozpoczęły energiczne śledztwo, celem wykrycia ohydnej szajki.

Policja angielska od dłuższego już czasu była zainteresowana tajemniczem znikaniem młodych osób, w szczególności kobiet. Również i policja francuska od czasu do czasu wyławiała z Sekwany części zwłok lub całe zwłoki, których zagadki nie rozwiązano. Obecnie śledztwo zostało skierowane na wykrycie obu europejskich central satanistów w Londynie i Paryżu.

Ponieważ „czarna msza“ krajanie zwłok lub żywych w czasie przerażających swoją ohydą praktyk, na Zachodzie było niewątpliwie utrudnione, wybitni kapłani sekty satanistów wyjeżdżali na te nabożeństwa do Helsingforsu, choć nie ulega wątpliwości, że i w Londynie i Paryżu tego rodzaju obrzędy były odprawiane.

Cała afera przybiera olbrzymie rozmiary.

Radjo Warszawa.

Czwartek, 22. X.

12,15 „Moje doświadczenia w uprawie i zakładaniu pastwisk“.
12,35 III koncert szkolny z Filh. Warsz ork. Filh.
14,45 Muzyka z płyt gramofonowych.
15,25 Wśród książek — przegląd najnowszych wydawnictw.
15,50 Program dla dzieci starszych pt. „Wśród innych“.
16,20 Lekcja języka francuskiego.
16,40 Koncert z płyt gramofonowych.
17,10 „Nie myślę — więc jestem“.
17,35 Koncert.
19,15 Giełda rolnicza.
19,35 Płyty gramofonowe.
19,45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20,00 Feljeton pt. „Dusza Wołynia“.
20,15 Muzyka lekka Ork. P. R.
21,25 Słuchowisko pt. „Złota zjawa“.
22,15 Płyty gramofonowe.
23,00 Muzyka lekka i taneczna.

Piątek, 23. X.

12,15 Muzyka z płyt gramofonowych.
14,45 Muzyka z płyt gramofonowych.
15,25 Odczyt z cyklu „Dla nauczycieli“.
15,50 Płyty gramofonowe.
16,00 Lekcja języka angielskiego.
16,20 Odczyt.
16,40 Koncert z płyt gramofonowych.
17,10 „O racjonalizacji pracy naukowej“.
17,40 Koncert Ork. Reprez. P. P.
19,15 Giełda rolnicza
19,30 Płyty gramofonowe.
19,45 Prasowy dziennik radjowy.
20,00 Pogadanka muzyczna.
20,15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. ork. Filh.
23,00 Płyty gramofonowe.

Sobota, 24. X.

12,15 Muzyka z płyt gramofonowych.
14,45 Muzyka z płyt gramofonowych.
15,25 Przegląd wydawnictw perjodycznych.
15,50 Muzyka z płyt gramofonowych.
16,20 Radjokronika.
16,40 Koncert z płyt gramofonowych.
17,10 „O Wicie Stwoszu“.
17,35 Koncert.
18,05 Słuchowisko dla dzieci pt. „Poselst[illegible]a“.
18,30 Koncert dla dzieci.
19,15 Wiadomości bieżące rolnicze.
19,30 „Na widnokręgu“.
19,45 Prasowy Dziennik Radjowy.
20,00 Transmisja koncertu pieśni słowiańskich z Pragi.
21,55 Feljeton „Dzieje papierosa“
22,10 Utwory Chopena.
23,00 Płyty gromofonowe.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAN, dnia 19. 10. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	22,25—22.50
Pszenica	21,50—22,00
Jęczmień przemiałowy	21,00—22,00
Jęczmień browarowy	25,00—26,00
Owies	21,00 22,00
Mąka żytnia 65 proc.	33,50-34,50
Mąka pszenna 65 proc.	32,50—34,50
Otręby żytnie	13,25—14,00
Otręby pszenne	12,00—13,00
Rzepak	29,00—30,00
Groch Viktoria	20,00—25,00
Groch Folgera	23,00—25,00
Ziemniaki jadalne	2.60— 2,80
Słoma prasowara	3,50— 4,00
Siano luźne	5.50 - 7,50

Poniżej podajemy dwa formularze do zamówień „Gazety Wąbrzeskiej“. Formularz prosimy wypełnić, wyciąć z gazety, oddać listowemu lub wrzucić w kasetkę pocztową; na drugi dzień zgłosi się listowy po pieniądze. Drugi formularz prosimy oddać sąsiadowi i zachęcić go do zaabonowania naszego pisma.

Zamawiam niniejszem pismo

„Gazetę Wąbrzeską“

z WĄBRZEŹNA

na miesiąc listopad 1931 r.

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną **1,69** zł.

.................................., dnia .... 1931 r.

Imię i nazwisko..

Dokładny adres {

Zamawiam niniejszem pismo

„Gazetę Wąbrzeską“

z WĄBRZEŹNA

na miesiąc listopad 1931 r.

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną **1,69** zł.

.................................., dnia .... 1931 r.

Imię i nazwisko..

Dokładny adres {

Milsa nie milsa.

— Czemu to, Wojciechu, nie posyłacie dziecka do szkoły?

— A dyć nie bez co, jeno bez świnie, co ich nie ma komu paść.

— Wstydźcie się tak mówić, czy to wam świnia milsza niż dziecko?

— Milsa, nie milsa, ale widzi pon, przez nauki, to człek żyć może a przez okrasy to nie.